



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 15/2016

Paweł GODLEWSKI

Turkish Stream – rosyjska szansa na ominięcie Ukrainy ?



Jednym z najważniejszych wydarzeń podczas odbywającego się w Stambule XXIII Światowego Kongresu Energetycznego (9-13 października 2016 roku) było podpisanie pomiędzy Rosją i Turcją międzyrządowego porozumienia odnośnie budowy gazociągu Turkish Stream. Projekt jest postrzegany jako kolejne rosyjskie przedsięwzięcie infrastrukturalne (po Nord Stream I i planowanym Nord Stream II) mające pomniejszyć potencjał tranzytowy Ukrainy oraz jako możliwa przeciwwaga dla powstającego Południowego Korytarza Gazowego. W chwili obecnej jest jednak zbyt dużo niewiadomych, żeby ostatecznie przesądzić, czy rosyjsko-turecki projekt faktycznie będzie miał tak szeroki zasięg oddziaływania.

Koncepcję rurociągu *Turkish Stream* oficjalnie zaprezentował pod koniec 2014 roku prezydent Rosji Władimir Putin. Zakładała ułożenie czterech równoległych „nitek” z Rosji do Turcji na dnie Morza Czarnego, o łącznej przepustowości 63 mld m³ gazu ziemnego rocznie. Dokładnie tyle samo, ile miała wynieść przepustowość gazociągu *South Stream*, którego budowę Rosja zarzuciła w tym samym roku wskutek wielowymiarowej presji Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej na kraje członkowskie UE, mające wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Propozycja rosyjskiego prezydenta była więc niejako projektem zamiennym, który tak samo jak *South Stream* miał na celu zmniejszenie zależności Rosji od Ukrainy w transzycie gazu ziemnego do Unii Europejskiej i Turcji. Różnica polegała na zmianie nazwy oraz trasy. W przeciwieństwie do swojego pierwowzoru *Turkish Stream* nie docierałby bezpośrednio do granic UE, ale musiałby skorzystać z terytorium Turcji „zostawiając” po drodze jedną czwartą przesyłanego gazu (15,75 mld m³/rok).

Turcja świadoma swojej kluczowej roli w projekcie nie zamierzała wydawać zgody na jego realizację bez konkretnych ustępstw ze strony Rosji. Ankarę naciskała przede wszystkim na obniżenie stawek, jakie tureckie koncerny musiałyby płacić za rosyjski gaz, odrzucała też możliwość finansowania jednej z „nitek” rurociągu. Zanim jednak strony doszły do porozumienia i zanim prace związane z *Turkish Stream* zdążyły wyjść poza fazę planowania oraz wydawania różnych zezwoleń związanych z jego budową, stosunki pomiędzy dwoma



krajami uległy drastycznemu pogorszeniu. Konflikt interesów w trwającej wojnie domowej w Syrii doprowadził do zestrzelenia w listopadzie 2015 roku rosyjskiego myśliwca nad syryjsko-turecką granicą. Następstwem tego zdarzenia było, oprócz małej wojny gospodarczej wymierzonej w turecki biznes, zamrożenie prac nad *Turkish Stream*.

Dopiero kolejny przełom polityczny pomiędzy dwoma krajami pozwolił na wznowienie rozmów odnośnie gazociągu. W lipcu 2016 roku turecki prezydent Recep Erdogan niedługo po nieudanym puczu wojskowym w Turcji oficjalnie przeprosił Moskwę za incydent z myśliwcem i już w następnym miesiącu na forum gospodarczym w St. Petersburgu obydwaj prezydenci zapowiedzieli powrót do *Turkish Stream*. W październiku 2016 roku zostało podpisane porozumienie międzyrządowe przy udziale Putina i Erdogana.

Ustalenia zawarte w tym porozumieniu różnią się jednak zasadniczo od tego, co zaprezentował prezydent Rosji w 2014 roku. Przepustowość planowanego rurociągu zmniejszono o połowę, do 31,5 mld m³ rocznie. Do Turcji nadal ma trafiać 15,75 mld m³, ale do UE już nie 47,25 mld m³ jak zakładano pierwotnie, a tyle samo co na rynek turecki. Oczywiście Turcja nie dała zielonego światła bezinteresownie. Rosja uzyskała zgodę na ułożenie gazociągu do UE przez terytorium tureckie w zamian za obniżkę cen gazu ziemnego, która zgodnie z informacjami medialnymi wyniesie 10,25 proc.¹ Budowę „nitki” transportującej surowiec na rynek turecki sfinansuje turecki Botas (część lądowa) i w dużo większym stopniu rosyjski Gazprom (część podmorska).²

Nie jest znany sposób finansowania drugiej odnogi *Turkish Stream*, ale koszty budowy poniesie zapewne strona rosyjska. Rozpoczęcie budowy pierwszej odnogi *Turkish Stream* zapowiedziano na początek 2018 roku.

Z perspektywy Rosji zgoda na obniżkę ceny gazu wydaje się być niewielkim poświęceniem w porównaniu z korzyściami jakie może przynieść budowa *Turkish Stream*.

¹ O. Gafarli, *Turkey and Russia Work on Normalizing Relations, Sign Agreement on Scaled-Back Turkish Stream Pipeline*, Jamestown.org <https://jamestown.org/program/turkey-russia-work-normalizing-relations-sign-agreement-scaled-back-turkish-stream-pipeline/> [dostęp 10.11.2016]

² Y. Barsukow, *Поток размотали на нитку*, Kommersant.ru <http://kommersant.ru/doc/3112736> [dostęp 10.11.2016]



Trzeba bowiem zauważyć, że Turcja jest drugim największym odbiorcą rosyjskiego gazu (27 mld m³ w 2015 roku). Co więcej, w przeciwieństwie do Unii Europejskiej, zapotrzebowanie na surowiec nad Bosforem stale rośnie, a prognozy są bardzo optymistyczne. Szacuje się, że zużycie gazu może wzrosnąć do 72-80 mld m³ rocznie do 2030 roku.³ Obecnie wynosi niecałe 50 mld m³ i co najważniejsze z punktu widzenia eksporterów tego surowca jest zaspokajane w aż 99 procentach z importu. Ponad połowa gazu pochodzi z Rosji (55,3 proc.), ale znaczące dostawy pochodzą również z Iranu (16,2 proc.) i Azerbejdżanu (12,7 proc.). Perspektywa wzrostu zapotrzebowanie o 30 mld m³ (dwa razy więcej niż rocznie zużywa Polska) jest więc bardzo kusząca. Rosja musi jednak brać pod uwagę, że udział w eksporcie to Turcji może zmienić się na jej niekorzyść. W 2019 roku do Turcji zacznie trafiać, na podstawie już podpisanych kontraktów, dodatkowe 9 mld m³ surowca rocznie w ramach Południowego Korytarza Gazowego mającego transportować gaz ziemny z Azerbejdżanu via Turcja do UE. Również graniczący z Turcją i posiadający drugie największe na świecie złoża gazu Iran jest zainteresowany zwiększeniem udziału swojego surowca na tamtejszym rynku. W chwili obecnej nie można poważnie traktować konkurencji ze strony Turkmenistanu i Kurdystanu, ale w pespektywie długoterminowej może się to zmienić.

Drugą niezwykle ważną, o ile w bieżącej sytuacji politycznej nawet nie ważniejszą, jest kwestia uzależnienia Rosji od tranzytu znaczącej części gazu do Turcji przez Ukrainę⁴. Tą drogą rocznie trafia nad Bosfor ok. 14 mld m³ surowca (mniej więcej drugie tyle przez rurociąg *Blue Stream*). Z jednej strony jest ona obecnie niezawodna, ale w czasie kryzysów gazowych pomiędzy Rosją i Ukrainą w 2006 i 2009 roku Turcja była jednym z krajów, które z dnia na dzień straciły najwięcej dostaw rosyjskiego surowca. Aktualny stan relacji pomiędzy Moskwą i Kijowem daje racjonalne przesłanki twierdzeniu, że kolejny kryzys gazowy jest całkiem prawdopodobny.

³ S. Karbuz, *Turkey's Energy Future: An Interview with dr Sobbet Korbuz*, Naturalgaseurope.com, <http://www.naturalgasworld.com/turkeys-energy-future-interview-sohbet-karbuz> [dostęp 10.11.2016]

⁴ Wykorzystywany do tego jest rurociąg Trans-Balkan, który przebiega przez terytorium Ukrainy, Rumunii i Bułgarii.



Trzeba zauważyć, że budowa *Turkish Stream* jest również korzystna z perspektywy Turcji. Po pierwsze znacząco poprawi bezpieczeństwo dostaw surowca, którego zakup będzie dodatkowo podlegał atrakcyjniejszym warunkom. Druga „nitka” *Turkish Stream* wpisze się też w jeden z filarów strategii energetycznej Ankary, która od lat dąży do uzyskania kluczowej roli w tranzycie surowców na linii Wschód-Zachód. Jak pokazuje historia Turcji, od 1952 roku członka NATO, w tym zakresie zawsze podejmowała autonomiczne decyzje. W 1987 roku podpisała kontrakt na dostawy gazu z ZSRR, a w 1996 roku z Iranem, pomimo silnej presji ze strony Stanów Zjednoczonych. Podobna sytuacja ma miejsce obecnie. Pomimo aktywnego udziału w unijnym Południowym Korytarzu Gazowym, Turcja podpisała porozumienie z Rosją zakładające budowę rurociągu, który może być w stosunku do niego konkurencyjny.

Biorąc pod uwagę podpisane w październiku porozumienie międzyrządowe, które na pierwszy rzut oka jest wyrazem interesów obydwu stron można uznać, że nic nie stoi na przeszkodzie realizacji *Turkish Stream*. Jeżeli spojrzeć na uwarunkowania prawno-finansowe, z którymi musi się zmierzyć zwłaszcza strona rosyjska, budowa gazociągu w kształcie przyjętym w porozumieniu nie jest do końca pewna. Pierwszym wyzwaniem jest finansowanie. Rurociąg będzie kładziony na dnie Morza Czarnego czyli na głębokości przeszło dwóch tysięcy metrów. Koszt budowy pierwszej „nitki” biegnącej do Turcji był szacowany w 2015 roku przez wiceprezesa Gazpromu Aleksandra Miedwiediewa na 3,3 mld euro czyli mniej więcej tyle samo ile wyniosła budowa rurociągu *Blue Stream* również biegnącego na dnie Morza Czarnego.⁵ Ta kwota, pomijając jej akuratność, była podana do wiadomości publicznej kiedy w grę jeszcze wchodziła budowa czterech „nitek” o przepustowości 63 mld m³. Zgoła inaczej wychodzą kalkulacje opłacalności przy projekcie dwa razy mniejszym. Jeszcze inaczej wyglądają one przy projekcie trzy razy mniejszym. Pod koniec października 2016 roku szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow zapowiedział bowiem, że realizacja połączenia do granic UE będzie uzależniona od jednoznacznych

⁵ *First line of Turkish Stream may cost €3.3 billion* — Gazprom, Tass.com, http://tass.com/economy/799685?_ga=1.230140252.152249539.1479124749 [dostęp 10.11.2016]



pisemnych gwarancji ze strony Brukseli.⁶ Rosjanie, świadomi przyczyn niepowodzenia realizacji projektu South Stream, nie są skłonni do budowania rurociągu, który będzie „martwy” jeżeli nie spełni unijnych kryteriów prawa antymonopolowego wymagającego rozdziału produkcji oraz przesyłu surowca i dopuszczenia do infrastruktury stron trzecich (zasada *Third Party Access*). Wprawdzie istnieje możliwość wykorzystania rurociągu ITGI (interkonektor Turcja-Grecja-Włochy), który otrzymał 25 letnie wyłączenie z TPA, ale to połączenie po pierwsze jeszcze nie istnieje, a po drugie jego przepustowość wyniesie jedynie 8 mld m³ gazu rocznie czyli połowę tego, co potrzebuje Rosja. Wbrew pozorom Moskwa również musi brać pod uwagę kwestie finansowe przy budowie projektów infrastrukturalnych, nawet jeżeli ich realizacja jest podyktowana względami politycznymi. W chwili obecnej sytuacja dotycząca finansowania jest więc niejednoznaczna. Co więcej, znany rosyjski analityk rynku gazu Michaił Krutichin twierdzi, że Gazprom obciął wszelkie fundusze przeznaczone na *Turkish Stream*, jednocześnie likwidując departament zajmujący się tym projektem. Gazprom zerwał też kontrakt z włoskim koncernem Saipem na ułożenie rur pierwszej „nitki” do Turcji.⁷ Z drugiej strony, rosyjska spółka podała do informacji publicznej, że jeszcze w 2016 roku planuje przeznaczyć na *Turkish Stream* ok. 370 mln USD. Na podstawie dostępnych publicznie informacji trudno jest więc jednoznacznie ocenić na ile realna wydaje się być budowa *Turkish Stream*, a zwłaszcza „nitki” do granic UE.

Przyjmując, że *Turkish Stream* jednak powstanie, to można pokusić się o stwierdzenie, że ten projekt nie będzie tzw. „game changer” o skali ponadregionalnej. Realizacja rurociągu na pewno pozytywnie wpłynie na relacje Rosji i Turcji, ale trudno prognozować, że doprowadzi do załamania koncepcji Południowego Korytarza Gazowego, nawet jeżeli dwa projekty zostaną ukończone w 2019 roku. Wchodzący w skład korytarza rurociąg TANAP (Azerbejdżan-Gruzja-Turcja) i TAP (Turcja-Grecja-Włochy) są już w fazie realizacji, a kontrakty na dostawy gazu zostały zawarte. Biorąc pod uwagę samą przepustowość obydwu

⁶ *Russia needs EU guarantees to extend Turkish Stream to Europe*, RT.com, <https://www.rt.com/business/364046-turkish-stream-lavrov-russia/> [dostęp 10.11.2016]

⁷ M. Krutichin, *Turkish Stream: The Cost of Russia's Stubbornness*, Carnegie.ru, <http://carnegie.ru/commentary/?fa=64904> [dostęp 10.11.2016]



projektów trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że całkiem prawdopodobne będzie podwojenie możliwości przesyłowych rurociągu TAP. Perspektywy zapotrzebowania na gaz w Unii Europejskiej, a już zwłaszcza w południowo-wschodniej części UE, nie są tak optymistyczne żeby dwa projekty o przepustowości 20 mld m³ (TAP) i 15,75 mld m³ (*Turkish Stream*) rocznie miały ekonomiczną rację bytu. Planowana przepustowość odnogi *Turkish Stream* do UE jest też zbyt mała, żeby można było mówić o uniezależnieniu się Rosji od tranzytu gazu przez Ukrainę. W tym przypadku Rosja zresztą zamieniłaby po prostu państwo tranzytowe czyli nie osiągnęłaby swojego strategicznego celu.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Turkish Stream – rosyjska szansa na ominięcie Ukrainy ?

Biuletyn OPINIE FAE nr 15/2016

Paweł Godlewski

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 15/2016

***Turkish Stream* – rosyjska szansa na
ominięcie Ukrainy ?**

Autor: Paweł Godlewski

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz
Fundacji Pułaskiego.

Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku
oraz Collegium Civitas. Doktorant w
Instytucie Studiów Politycznych PAN.

Zajmuje się międzynarodową polityką
ekonomiczną gazu ziemnego i ropy
naftowej.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.